

ROZDZIAŁ I

Wiejskie dzieciństwo
Rafała Lemkina
na Grodzieńszczyźnie

1. Kontrowersje wokół daty urodzin. 2. Miejsce urodzenia – wieś Bezwodne w guberni grodzieńskiej w zaborze rosyjskim; miasto powiatowe Wołkowysk. 3. Życie rodzinne na dzierżawionym gospodarstwie. 4. Początkowa nauka w domu. 5. Szkoła rosyjska w Wołkowysku, rok 1913; wybuch I wojny światowej, rok 1914; pod okupacją niemiecką (od połowy 1915 do przejścia tych terenów przez Polskę w kwietniu 1919 roku)

1. Rafał Lemkin urodził się 24 czerwca 1900 roku. Tymczasem, nie wiadomo dlaczego, od lat pięćdziesiątych wskazywano rok 1901 jako rok jego urodzin. Rozpocząć tu trzeba od *Current Biography* (1950)¹ i *Who is Who in America* (1960)²; w 1965 roku Herbert Maza, w krótkim rozdziale o Lemkinie w swojej publikacji również określił ów rok na 1901³.

Sprawa pierwotnie nie budziła więc wątpliwości, także u piszącego te słowa. Biogram Lemkina w *Current Biography* był przecież sporządzony za jego życia, prawdopodobnie przez niego samego przygotowany, a następnie osobiście szczytany w korekcie drukarskiej (dobrze znana praktyka stosowana przez redakcje słowników biograficznych również w świecie anglosaskim). *Who is Who in America* z 1960 roku przygotowany był prawdopodobnie w roku 1959, być może jeszcze przed śmiercią Lemkina w sierpniu tamtego roku; a jeśli tak – biogram ten prawdopodobnie również wyszedł spod jego pióra. Natomiast Maza (1965) stwierdził *expressis verbis*, iż oparł się na korespondencji z Lemkinem i trzech z nim wywiadach oraz że Lemkin osobiście czytał korektę autorską

1 *Current Biography. Who's News and Why*, New York 1950.

2 *Who is Who in America*, vol. 3, Chicago 1960.

3 H. Maza, *Neuf meneurs internationaux: de l'initiative individuelle dans l'institution des organisations internationales pendant le XIXe et le XXe siècle*, Paris 1965. W książce tej autor zamieścił krótkie biografie dziewięciu wybitnych pionierskich „inicjatorów” na polu międzynarodowym od połowy XIX w., dzięki którym powstały ważne i trwale akty prawa międzynarodowego lub nawet organizacje międzynarodowe. Rozpoczął od Henry'ego Dunanta, Szwajcara, laureata pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla w 1901, zakończył zaś na – żyjącym w czasie pisania tej pracy – Rafale Lemkinie.

rozdziału o sobie i „uznał go za poprawny” (a więc tekst był gotów już przed zgonem Lemkina w 1959 roku, ale opublikowany dopiero wiele lat później). Później błąd co do poprawnej daty – nieraz z powołaniem właśnie na Mazę – był często powtarzany (na przykład w *Encyclopedia Judaica* z roku 1971⁴ lub w *Encyclopedia of Genocide*, wydanie 1999⁵).

Tymczasem na początku XXI wieku John Fussel ogłosił w internecie notatkę⁶ o dacie urodzin Rafała Lemkina, w której zasygnalizował, że brzmi ona 24 czerwca 1900 roku – a nie 1901 roku. Twierdzi, że natrafił na ów błąd po raz pierwszy w „New York Post” z 17 czerwca 1948 roku. Nie stara się wyjaśnić, skąd redakcja owej gazety zaczerpnęła swoje wiadomości. Najistotniejsze jednak jest to, co Fussel zakomunikował: w podaniu Lemkina o naturalizację w USA (*Declaration of Intention*) z 7 lutego 1942 roku widnieje rok urodzenia 1900. Podaje też parę innych przykładów wymienienia poprawnej daty.

Od tego momentu sprawa była dla nas przesądzona. Uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego było dla Lemkina zbyt ważne, aby w odnośnym, własnoręcznie podpisanym piśmie mógł się on pomylić co do roku swego urodzenia. I zatem dokument, sygnowany przez poważnego człowieka w sprawie rozpatrzenia przez władze państwowe jego wniosku w kwestii dla niego o podstawowym znaczeniu, ma nieśkończenie większy walor niż data podawana dotąd w publikacjach⁷.

Niestety, jak się okazało, sprostowany rok urodzenia Lemkina nie do wszystkich dotarł – albo wręcz nie został akceptowany. Potwierdzeniem tego było, iż rok 1901 jako data urodzenia Lemkina została utrzymana przez ONZ w związku z akademią zorganizowaną dla uczczenia 100-lecia jego urodzin: odbyła się ona w czerwcu 2001 roku⁸.

4 *Encyclopedia Judaica*, t. 11, Jerusalem 1971, wyd. 2: 1973.

5 *Encyclopedia of Genocide*, ed. I.W. Charny, vol. 2, Santa Barbara, Cal.-Denver, Col.-Oxford, England 1999.

6 Por. J. Fussel, *A Note on Raphaël Lemkin's Birthdate, June 24, 1900 – not 1901*: <http://www.preventgenocide.org/Lemkin/birthdate>.

7 Nie podejmujemy się próby wyjaśnienia faktu – wskazanego już wyżej – iż błędny rok urodzenia „1901” wtargnął jednak do publikacji amerykańskich i francuskiej jeszcze za życia Lemkina i pozostał przez niego jakoś niezauważony.

8 Por. „UN Press Release”, SG/SM/7842.

Niestety również w przypadku tablicy poświęconej Lemkinowi, odsłoniętej w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w październiku 2005 roku (o czym wspominamy osobno), podano nieścisły rok urodzenia – 1901. Dotąd, o ile wiem, nie zostało to skorygowane.

Po stwierdzeniu tego w Ministerstwie, gdzie byłem zaproszony na uroczystość odsłonięcia, pomyślałem, że byłoby dobrze odnaleźć i ogłosić jeszcze jakiś dodatkowy dokument archiwalny, potwierdzający datę 1900. Udało się to niedługo później. Chodzi o dokument, wystawiony w Waszyngtonie przez War Department (Ministerstwo Wojny), datowany 4 lipca 1945 roku. Otóż, pod *date of birth* [‘data urodzenia’] podane tam jest wyraźnie: „6-24-00”. Tak więc potwierdził się jako rok urodzenia – rok 1900.

*

Jako ponownie komplikujące sprawę daty urodzin Rafała – niestety dzięki niemu samemu – odnotować trzeba, iż w swoich wczesnych latach studenckich potrafił on, jak się dopiero niedawno okazało, podawać jako datę swego urodzenia rok 1895 (!). Chodzi o dwa lata studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie⁹, jak i pierwszy rok studiów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie¹⁰.

Ograniczamy się tu do okresu studiów Lemkina w Krakowie. Jesteśmy w posiadaniu kserokopii trzech kolejnych formularzy studenckich Rafała, określanych wówczas jako „Rodowody”, zawierających „wykaz odczytów, na które uczeń uczęszcza zamierza” w danym „półroczu”. Na początku owe „Rodowody” zawierały dane osobowe studenta, między innymi „rok urodzenia”. W pierwszym z owych dokumentów rok ten określony jest na „1895”, w drugim – odnośne miejsce pozostawione jest puste (niewypełnione), w trzecim ponownie występuje „1895”. Wreszcie w jeszcze innym dokumencie, gdzie zamieszczono rubrykę zatytułowaną „wiek” – czytamy „25”.

9 Co do zawinionego przez Lemkina niepomysłnego epilogu owych studiów krakowskich – por. podrozdz. 2A rozdz. II.

10 Jeśli chodzi o studia lwowskie, jak podał P.M. Żukowski, *Krakowskie czasy studiów Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 1, s. 141, Lemkin w pierwszej swojej karcie wpisowej „do użytku Dziekanatu” na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych UJK we Lwowie w roku akad. 1921/22 wpisał „urodzony 24 VI 1895 r.” (!), od roku akad. 1922/23 wpisywał jednak „1900”.

Staramy się tu powstrzymać od jakiegoś obszerniejszego komentarza, niemniej konstatacja pewnego raczej niegodnego kręta-ctwa młodego Rafała w tej dziedzinie wydaje się nieunikniona. Prawdopodobnie chodziło o jakieś manipulacje związane z uchylaniem się od służby wojskowej.

2. Rafał Lemkin urodził się w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej we wsi Bezwodne w zaborze rosyjskim, w ówczesnej guberni grodzieńskiej, w linii prostej jakieś dwieście pięćdziesiąt kilometrów na północny wschód od Warszawy. W II Rzeczypospolitej był to powiat Wołkowysk w województwie białostockim (obecnie Wołkowysk znajduje się w Republice Białoruś, około pięćdziesięciu kilometrów od aktualnej granicy z Polską).

Przyjrzyjmy się środowisku naturalnemu rodziny Lemkinów: Wołkowyskowi i powiatowi wołkowyskiemu, tak jak ono wyglądało w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, a więc krótko przed urodzeniem Rafała Lemkina, a następnie trwało, jak się wydaje, bez dużych zmian w okresie jego dzieciństwa w początkach XX wieku¹¹.

Wołkowysk, stolica powiatowego regionu, był miastem liczącym w początkach ostatniej dekady XIX wieku (1891 rok) 8057¹² mieszkańców, mógł więc w początkach XX wieku liczyć ich około 9 tysięcy¹³. Stosunki wyznaniowe w 1891 roku (określające stosunki narodowościowe, zwłaszcza w odniesieniu do Polaków i Żydów) wyglądały następująco: 1934 prawosławnych (wielu z nich stanowili żołnierze rosyjscy dużego garnizonu wojskowego w Wołkowysku), 2752 katolików

11 Stosunki z końca XIX w. dobrze oddaje unikalny *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 13, Warszawa 1893, hasło „Wołkowysk”, s. 875–879.

12 Wszystkie dane statystyczne odnoszące się do Wołkowyska i powiatu zawarte są w *Słowniku geograficznym...*, op. cit., w tym dane cytowane dalej w tym podrozdziale, dotyczące 1891 roku.

13 Dynamikę przyrostu ludności w ówczesnym Wołkowysku ilustruje informacja zawarta w *Słowniku geograficznym...*, op. cit., s. 876, iż w 1891: „urodziło się 244 dzieci, zmarło 142 osób, przyrost zatem ludności wynosił 102 osób”. Myli się J. Cooper, *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention*, Houndmills, Basingstoke–New York 2008, s. 10, który pisze jakoby ludność Wołkowyska ok. 1910, gdy Rafał poszedł tam do szkoły, wynosiła 20 tys. W rzeczywistości małe to miasto mogło ich wówczas liczyć zaledwie ok. 10–11 tys.

i 3332 izraelitów (plus elementy śladowe: muzułmanie i protestanci). Zwraca uwagę silna grupa żydowska, przewyższająca liczbę prawosławnych i katolików wziętych osobno, a ustępująca im dopiero wziętym łącznie (4686)¹⁴. W mieście stacjonował garnizon wojskowy, liczący „1228 wojska regularnego”. Był Wołkowysk stacją kolejową na linii Białystok–Baranowicze („droga żelazna poleska”). Przechodząc do powiatu wołkowyskiego. W 1892 roku – nie licząc miasta Wołkowysk – powiat miał 129 102 mieszkańców. W tym było 11 571 Żydów, a więc w porównaniu ze stolicą powiatu stosunkowo niewielki, niespełna dziewięćprocentowy udział. Miejscem ich osiedlenia były przeważnie małe gminne miasteczka; Żydów mieszkających w samych wsiach, jak rodzina Lemkinów – było raczej niewielu. Mieszkańcy powiatu zajmowali się przeważnie rolnictwem. Aczkolwiek ziemia nie była zbyt urodzajna, czytamy, że „zbiory nie tylko wystarczają na miejscowe potrzeby, ale pozostaje nawet część zbywająca na sprzedaż”¹⁵. Właśnie na takich nadwyżkach opierała się kalkulacja dzierżawy Józefa Lemkina, ojca Rafała. Dodajmy, że duża część sprzedawanego zboża, nawet po przeprowadzeniu kolei, eksportowana była do portowego Królewca, a więc poza Rosję do Niemiec, drogą wodną po przepływającym na granicy powiatu wołkowyskiego i grodzieńskiego Niemnie¹⁶.

Wracając jeszcze do Wołkowyska z lat po I wojnie światowej, gdzie Rafał Lemkin prawdopodobnie często przyjeżdżał, odwiedzając rodzinę – miasto się rozrastało. W 1928 roku liczyło 15 600 mieszkańców¹⁷; stanowiło węzeł kolejowy, ponieważ obok wspomnianej już linii kolejowej Białystok–Baranowicze powstała później linia Mosty–Czeremcha, i obie te linie krzyżowały się w Wołkowysku. Wreszcie, na przełomie lat 1938–1939, miasto liczyło już około 17 000

14 Podobne proporcje, lub nawet jeszcze korzystniejsze dla grupy żydowskiej, istniały również w stolicy guberni w Grodnie oraz w największym mieście w owej guberni – w Białymstoku.

15 *Słownik geograficzny...*, op. cit., s. 879.

16 *Ibidem*, s. 878.

17 Por. *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1928, s. 173. W wydawnictwie tym, którego przeznaczenie określał jego tytuł, pod hasłem „Wołkowysk”, s. 174, znajdujemy zapis: „Naftowe produkty (*produits pétrolifères*): Lemkin B., Nowa i Rzędy (...)”. Ostatnie dwie nazwy oznaczały mniejsze miejscowości w okolicach miasta. Odnośnie do Lemkina – musiało chodzić o jakiegoś dalszego krewnego Rafała.

mieszkańców¹⁸. Informacja z tamtego okresu wskazuje, że istniał tam niezłe rozwinięty drobny przemysł, nie tylko rolny. Na miejscu były dość liczne instytucje bankowe, szkoły, trzy kina etc. W mieście istniały trzy kościoły rzymskokatolickie, cerkiew prawosławna oraz synagoga.

*

Odnosnie do miejsca urodzenia Lemkina, stwierdzamy w literaturze sporo błędów. Często drobna nieścisłością jest podawanie nazwy jego rodzinnej wsi jako „Bezwodene” – zamiast poprawnego Bezwodne. Potem pojawiło się też większe zniekształcenie – Bezwodene¹⁹.

Zdarzają się też poważne błędy. Jednym z nich była „informacja”, że Rafał Lemkin urodził się w „Galicji Wschodniej”²⁰. Tu widocznie, nie fatygując się, by ustalić dość łatwo dostępną prawidłową nazwę miejscowości i jej położenie, oparto się na „rozumowaniu”: studiował we Lwowie, a więc „z pewnością” pochodził z Małopolski Wschodniej.

Inna dezinformacja pojawiła się w internecie, w witrynie Wikipedii czytamy²¹, że Lemkin urodził się we wsi Bezwodne niedaleko miasta Wiłkowyszki (!), na obszarze, który potem znalazł się na terenie województwa białostockiego, z uwagą w nawiasie „obecnie Vilkaviskis na Litwie”. Poplątano tu więc Wołkowysk z nic nie mającym wspólnego z województwem białostockim i rodziną Lemkinów miasteczkiem Wiłkowyszki, położonym w okresie międzywojennym na Litwie kowieńskiej, a obecnie w Republice Litewskiej, ponad sto pięćdziesiąt kilometrów w linii powietrznej od Wołkowyska.

Jeszcze gdzie indziej czytamy, iż Rafał Lemkin urodził się w polskim mieście (!) Bezwodene (!)²². Zaś w roku 2004, w jej *Introduction* do

18 *Rocznik polityczny i gospodarczy 1939*, Warszawa 1939, hasło „Wołkowysk”, s. 415.

19 T. Elder, *What You See Before Your Eyes: Documenting Raphael Lemkin's Life by Exploring His Archival Papers, 1900–1959*, „Journal of Genocide Research” December 2005, no4, s. 470.

20 Tak, całkowicie błędnie, R. Żebrowski w hasle „Lemkin Rafał” w *Polskim słowniku judaistycznym*, Warszawa 2003, s. 29–30.

21 Nie ma chyba potrzeby cytowania takiego „źródła”.

22 S.L. Jacobs, *Raphael Lemkin and the Armenian Genocide* [w:] *Confronting the Armenian Genocide. Looking Backward, Moving Forward*, New Brunswick, London 2003, s. 125. Dla polskiego czytelnika: określić małą wieś (*village*) Bezwodne jako miasto (*town*) jest wprost dowodem niezorientowania w korzeniach Lemkina.

nowego wydania dzieła Lemkina *Axis Rule in Occupied Europe*, ogłoszonego w USA, Samantha Power podała, iż urodził się on w Białymstoku (!).

3. Rafał Lemkin urodził się w rodzinie żydowskiej. Jego ojciec, Józef Lemkin, prowadził gospodarstwo rolne. Była to dzierżawa (a nie własność). Mylą się w tym zakresie zarówno William Korey jak i Michael Ignatieff²³. Poplątał też tę sprawę John Cooper²⁴.

Matka Rafała, Bella z domu Pomeranc²⁵, była kobietą z pewnym wykształceniem, bodaj głównie nieformalnym, a więc zdobytym jako samouk. Pochodziła prawdopodobnie ze środowiska drobnomieszczańskiego – w swojej nieukończonyj autobiografii²⁶ Lemkin tego nie porusza. Kontrast między rodzicami Rafała był wielki. Podczas gdy Józef był prostym rolnikiem, Bella bywa czasem w literaturze zachodniej przesadnie opisywana jako niemal sawantka²⁷. Prawdopodobnie właśnie ze względu na ów kontrast – i jako troskliwą matkę – mały Rafał traktował ją jako rodzaj wyroczni.

Patrząc jednak na sprawę erudycji Belli bardziej krytycznie, trzeba widzieć ją na tle środowiska małomiasteczkowego czy wręcz wiejskiego w kontekście ziem polskich przełomu XIX i XX wieku. Być

23 W. Korey, *An Epitaph for Raphael Lemkin*, New York, „pre-publication copy” (b.d., prawdopodobnie 2002, tekst otrzymany z MSZ w Warszawie), s. 5, błędnie pisze, iż „Joseph Lemkin (...) acquired a spread of about 100 acres...” [podkr. R.S.]. Tymczasem nie było tu nabycia, a jedynie dzierżawa. Tak samo M. Ignatieff, w swoim odczycie o Lemkinie z 13 XII 2000 w United States Holocaust Memorial Museum (tekst w internecie: <http://www.ushmm.org.conscience/events/ignatieff.php>, s. 8), błędnie mówi o kupnie ziemi przez Józefa Lemkina. Odnośna sytuacja rodziny Trockich w głębi rosyjskiej Ukrainy (gubernia chersońska), o czym będzie mowa dalej, była wyjątkowa.

24 J. Cooper, op. cit., s. 6–7. Autor na s. 6 pisze, że rodzice Rafała „paid rent for their farm”, natomiast na s. 7 czytamy: „The farm was jointly owned by Lemkin’s father and an uncle” [kursywa – R.S.].

25 Nazwisko panięńskie matki Rafała podawane jest w literaturze z literą „z” lub „tz” na końcu („Pomeranz”, „Pomerantz”). Sam Lemkin w swoim wniosku o „Social security account Number” w USA, datowanym 22 IX 1952, wpisał „Pomeranc” – i tej pisowni się trzymamy. Por. również odwołanie do tego dokumentu w przyp. 55 w rozdz. XI.

26 Autobiografia Rafała Lemkina (w języku angielskim) znajduje się w zbiorach NYPL, Lemkin Papers – reel 2. Wszystkie fragmenty poniżej cytowane po polsku zostały przetłumaczone przez Ryszarda Szawłowskiego.

27 Tak np. J. Cooper, op. cit. Na s. 6 pisze on, iż matka Rafała „was an intellectual, teacher and amateur artist”. Dodatkowo czytamy na s. 11: „Bella Lemkin was a formidable personality, a teacher (...)”.

może Bella w wieku przedmacierzyńskim była nieco podobna do Racheli z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego (przypomnijmy: utworu, którego tłem było autentyczne wesele Lucjana Rydla w Bronowicach pod Krakowem w 1900 roku), z której jej ojciec, Żyd-karczmarz, był dumny, że „była w Wiedniu na operze”. Bella jednak, jak się wydaje, była nie tyle „na operze w Petersburgu”, lecz może raczej w teatrze w Wilnie. Rzeczywiście, posiadała ona jakieś szersze horyzonty – może miała okazję otrzeć się o kulturalne Wilno lub choćby o gubernialne Grodno i wyrobiła w sobie zainteresowanie literaturą.

Dominowała u niej bodaj niemal wyłącznie literatura rosyjska. Trzeba tu wymienić wzmiankowane później przez Rafała bajki Iwana Kryłowa czy wiersze Siemiona Nadsona – o czym będzie jeszcze mowa w tym rozdziale. Nie widać jej zainteresowania – czy wręcz znajomości – pisarstwa zamieszkałej w pobliskim Grodnie Elizy Orzeszkowej (1841–1910), której powieści tłumaczone były głównie na rosyjski, ale również na niemiecki i francuski. Orzeszkowa studiowała problemy żydowskie, częściowo w osobistych kontaktach z głównym rabinem Grodna. Parę jej utworów zajmowało się empatycznie tematyką żydowską na Grodzieńszczyźnie, a więc w regionie, gdzie rodzina Lemkinów zamieszkiwała. Wystarczy tu wymienić tytuły: *Meir Ezołowicz* i *Eli Makower*, z których ów pierwszy po śmierci autorki zaliczony został przez polską krytykę do jej trzech (obok *Nad Niemnem* i *Chama*) arcydzieł²⁸.

Przypomnijmy, iż w pierwszej dekadzie XX wieku Orzeszkowa uzyskiwała nominacje do literackiej Nagrody Nobla – w 1904 roku stało się tak „głównie dzięki popularności jej pisarstwa w Szwecji, co było zasługą tłumaczki E. Wester”, gdy została zgłoszona do Nagrody Nobla na rok 1905, „triumfotorem okazał się jednak rywal Orzeszkowej, Sienkiewicz. W roku 1909 kandydatura Orzeszkowej ponownie padła, tym razem na rzecz S. Lagerlöf”²⁹.

28 Por. obszerny biogram Orzeszkowej pióra badacza jej twórczości prof. E. Jankowskiego w PSB, t. XXIV/2, z. 191 (1979), s. 318. Wcześniej (s. 314) sam Jankowski określa *Meira Ezołowicza* jako powieść „o wielkich walorach artystycznych, będącą zarazem wnikliwym studium społeczno-etnograficznym żydowskiego getta”.

29 Ibidem, s. 317.

Tanya Elder³⁰ słusznie podkreśla – nie używając wprost słowa „me-zalians” – wielką rozpiętość kulturową pomiędzy Bellą a Józefem Lemkinami. Natomiast zbyttno ją jednak poniosła fantazja, gdy przedstawia Bellę między innym jako „malarkę”, osobę, która „studiowała filozofię”, „była wysoce wykształcona i posiadała szeroką kolekcję książek”. „Ta dy-chotomia – dodaje – pomiędzy wykształconą matką i ojcem – farmerem, była nieco niewłaściwa i Lemkin nie nawiązywał do tych okoliczności wczesnego dzieciństwa w swej autobiografii”. My dodajmy, że Elder, pi-sząc o wzmiankowanych wyżej talentach i zainteresowaniach Belli Lem-kin oraz jej rzekomej „szerokiej kolekcji książek”, nie wskazuje na żadne źródło tych wiadomości. Nie ma o tym słowa w autobiografii Lemkina – a wprost nie wiadomo, z jakich innych źródeł mogłyby pochodzić takie informacje lub może, w tych warunkach, raczej dezinformacje.

*

Gospodarstwo dzierżawione przez Józefa Lemkina, według autobio-grafii Rafała nazywało się „Ozerisko” (po polsku raczej „Ozierysko”) i było położone w odległości „około 14 mil” od Wołkowyska. Gospo-darstwo otaczały wielkie lasy, obok leżało jezioro, była to więc ładna okolica. Całość leżała na obszarze, który przedwojenna mapa fizyczna Polski określa jako Wyzynę Wołkowyską.

Gospodarstwo stanowiło prawdopodobnie własność jakiegoś Polaka, który wydzierżawił je, zatrzymując sobie dwa sady. Nie było ono duże, całość sprawia wrażenie, że najwyżej kilkudziesięciohektarowe. W żadnym razie – biorąc zwłaszcza pod uwagę stosunki agrarne na dawnych Kresach Wschodnich – nie był to jakiś, choćby mały, „majątek ziemski”. Określamy go dalej jako „folwarczek”. Zatrudniano trochę służ-by rolnej, prawdopodobnie najwięcej w czasie żniw, wówczas tam łatwo dostępnej i bardzo taniej; nie mamy jednak informacji co do jej liczby. Obok mieściło się podobne gospodarstwo rolne, dzierżawione przez stryja Rafała.

O bardzo skromnych warunkach, w których żyli Lemkinowie – w tym przypadku konkretnie Bella – może świadczyć następujący passus z autobiografii Lemkina:

30 T. Elder, op. cit., s. 473.

Przy końcu dnia każda kura musiała być sprawdzona przez wprowadzenie palca w intymną część jej ciała w celu ustalenia, czy złożyła jajo w czasie nocy. Było to zwykle dokonywane przez Matkę lub którąś z robotnic³¹.

Ogólnie, jeśli chodzi o interesującą nas tu dzierżawę, trzeba przypomnieć, iż w Rosji carskiej Żydzi byli powszechnie niedopuszczani do rolnictwa. Lemkin wspomina:

Przez wiele lat carowie Rosji wydawali dekret, który zabraniał ludności żydowskiej mieszkać w gospodarstwach rolnych lub być ich właścicielami. Żydzi mogli mieszkać tylko w miastach lub wsiach o pewnej wielkości. Jednak dekret ten był obchodzony przez korumpowanie władz, w szczególności władz policyjnych odnośnej miejscowości.

Zdarzały się jednak, dodajmy, legalne wyjątki, o czym świadczy na przykład *casus* ojca Lwa Trockiego na ówczesnej rosyjskiej Ukrainie, który był właścicielem uprawianej przez siebie ziemi³².

Nieco komparatystyki odnośnie do egzystencji Lemkinów na Grodzieńszczyźnie i Trockich na Chersońszczyźnie może być interesujące³³. Trocki zapisał:

Ojciec mój był rolnikiem, początkowo drobnym, później nieco zamożniejszym. Jako mały chłopiec porzuciłem wraz ze swą rodziną żydowskie

31 Bez złośliwości: J. Cooper (op. cit., s. 7) ten sam fragment autobiografii Lemkina – czyżby ze względu na podnoszone wysokie walory Belli-intelektualistki? – podaje w sposób odmienny: „(...) the chicken which were about to lay eggs were carried by the children to a separate barn for the night, so that the eggs could be easily collected the next morning”.

32 L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, tłum. J. Barski, S. Łukomski, Warszawa 1930; reprint Warszawa 1990, por. s. 15. Lwa Trockiego (1879–1940, zamordowany) nie trzeba chyba przedstawiać polskiemu czytelnikowi.

33 Dla uniknięcia potencjalnych nieporozumień: porównanie rodzin Lemkinów i Trockich wydaje się uzasadnione przez pewne uderzające podobieństwa ich kondycji społecznej i osobistej jako dość rzadkich przypadków żydowskich rodzin rolniczych w Rosji carskiej. Późniejsze kariery życiowe Rafała i Lwa były natomiast całkowicie odmiennie pod każdym względem. Lemkin stał się światowo znanym prawnikiem i Człowiekiem (w terminologii nieraz używanej w świecie anglosaskim, bodaj szczególnie przez pisarzy żydowskich – *a Mensch*). Natomiast Trocki – jednym z czołowych przywódców w pierwszych latach komunistycznej Rosji, współodpowiedzialnym za ludobójstwo okresu rewolucji 1917 i kilku lat następnych.

miasteczko w połtawskiej guberni, aby szukać szczęścia na wolnych stepach Południa. W guberniach chersońskiej i jekaterinosławskiej istniało w tych czasach około czterdziestu żydowskich kolonii rolniczych, z ludnością około 25 000 głów. Żydzi-rolnicy byli zrównani z chłopami nie tylko pod względem praw (do 1881 r.), ale i biedą. Nieustannym, okrutnym, bezlitosnym dla siebie i innych wysiłkiem ojciec mój dążył wzwyż. (...)

W ciągu pierwszych dziewięciu lat mego życia prawie nie wysuwałem nosa z ojcowskiej wsi. Nazywała się ona Janówka od nazwiska obywatela Janowskiego, od którego kupiono ziemię. (...) Po śmierci pułkownika, rodzina jego zamieszkała w Poławie. Ojciec odkupił od Janowskiego ponad sto dziesięcin ziemi i dzierżawił jeszcze 200 dziesięcin³⁴. (...) Rozszerzano obszar zasiewów, zwiększała się ilość koni i bydła. (...)³⁵.

Tak więc ojciec Trockiego był właścicielem oraz jednocześnie dzierżawcą dodatkowych areałów, prowadził gospodarstwo o powierzchni ponad trzystu hektarów, w dodatku wykazujące się ekspansją. Areał tego gospodarstwa wielokrotnie przewyższał obszar folwarczku dzierżawionego przez Józefa Lemkina, gdzie zresztą nie widać było jakiegokolwiek ekspansji. W Janówce był wyższy poziom życia, stopniowo dorobiono się koni cugowych i bryczki, służby domowej etc., czego śladu nie było w Ozierysku. Ojcowie obu – Leona i Rafała – nie byli ludźmi wykształconymi. Trocki wręcz wspomina, iż ojciec – którego zresztą chwali jako stojącego „bez wątpienia wyżej od matki i pod względem rozumu i charakteru” – „nauczył się sylabizować dopiero na starość, aby móc odczytać chociażby tylko tytuły moich książek”. Podejrzewamy, że podobnie, choć o tym nie ma wzmianki, mogło być w przypadku ojca Rafała.

Inaczej natomiast było z poziomem matek: matka Lwa – podobnie jak matka Rafała – pochodziła z żydowskiego drobnomieszczactwa, nie umywała się jednak do matki tego ostatniego. Autobiografia Trockiego daje bodaj klucz do ogólniejszego wyjaśnienia, jak pewne

34 „Dziesięcina” odpowiada 1,09 hektara. Była ona w Rosji jednostką urzędową powierzchni gruntów od połowy XIX w. do 1918.

35 L. Trocki, op. cit., s. 15–16.

Żydówki ze sfer miejskich wychodziły za mąż za prostych żydowskich chłopów. Trocki odnotowuje:

Matka pochodziła z miejskiej burżuazyjnej rodziny, patrzącej z góry na „chłopa” z posiekanymi rękami. Ojciec, jednakże, był za młodu przystojny, zgrabny, o męskiej i energicznej twarzy. Zdołał zebrać jakie takie oszczędności, które wkrótce dały mu możliwość kupienia Janówki. Młoda kobieta przetrzucona z gubernialnego miasta do wsi stepowej, nie od razu przystosowała się do surowych warunków gospodarstwa wiejskiego, za to przystosowała się całkowicie i odtąd nie porzuciła jarzma pracy w ciągu prawie 45 lat³⁶.

Taka sama adaptacja miała wyraźnie miejsce w przypadku żony Józefa Lemkina.

Wreszcie porównanie epilogu ojców. Ojcu Trockiego, którego – według słów samego syna – „rewolucja październikowa zastała już jako zamożnego człowieka”, „zabrała (...) wszystko co posiadał”. Prawdopodobnie tylko pozycja syna zapewniła mu pod koniec życia posadę kierownika małego państwowego młyna pod Moskwą (z pewnością również zrabowanego przez bolszewików ich przedrewolucyjnemu właścicielowi!), gdzie zmarł, padając ofiarą tyfusu na wiosnę 1922 roku. Natomiast ojciec Lemkina, jak jeszcze będzie wspomniane, za czasów polskich prowadził dzierżawione gospodarstwo do końcowych lat dwudziestych, po czym wycofał się ze względu na stan zdrowia, żyjąc spokojnie i w niezłych warunkach w Wołkowysku. Dopiero niemiecki Holocaust pozbawił jego i jego żonę życia w 1942 roku.

*

Rodzice Lemkina – według jego relacji – byli zmuszeni płacić nie tylko tenetę dzierżawną za farmę, ale ponadto płacić specjalną sumę „właściwemu” funkcjonariuszowi policji carskiej. W regularnych odstępach czasu przybywał on do folwarczku na koniu, rozkulbaczał go i przywiązywał do płotu niedaleko domu. Dzieci widziały go często, czekając na powrót rodziców z pól. Czytamy, że było coś złowrogiego i przygnębiającego w czekaniu na policjanta, ponieważ dzieci później

36 Ibidem, s. 26–27.

już wiedziały, w jakim celu on przybywa i były świadome tego, iż ich rodzice przeważnie nie mieli pieniędzy. Kiedy ci ostatni witali policjanta z wylewną uprzejmością i zawinionymi twarzami, dzieci instynktownie miały dla nich współczucie. Bardzo wcześnie w swoim dzieciństwie nauczyły się nie lubić tego człowieka i bać się go jako symbolu ich (to jest rodziny) poddaństwa.

W ten sposób Lemkinowie byli wciągnięci w system korupcji, który ogarniał całe Imperium Rosyjskie od dołu do samej góry³⁷.

4. Lemkin na wielu stronach opisuje najwcześniejszy okres swego życia, które określić można jako szczęśliwe. Pisze o przebiegu dnia na folwarczku, o pracach rolnych, o koniach, krowach, owcach, drobiu; o ptakach i sowie; o robotnikach rolnych, ich trudzie i o uroczystościach dożynkowych. O dzieciach – w tym o sobie samym – bawiących się, ale też chętnie pomagających z własnej woli w pewnych pracach, na przykład w sadzeniu kartofli. O wyprawach do lasu i nad jezioro, improwizowanej jeździe konnej i tak dalej.

W życiu dzieci było wiele radości, ale bywały też smutki. Lemkin wspomina na przykład o psie nazywanym Riabczyk (rosyjskie słowo oznaczające „jarzabka”). Pies był biały, z wyjątkiem czarnego nosa. Dotrzymywał kompanii dzieciom od rana do nocy, był przez nie adorowany: „pies i my byliśmy jednym”. Pewnego dnia jakiś jeździec przejeżdżał szosą znajdującą się na tyłach gospodarstwa. Riabczyk

37 Tak, np. w samym Petersburgu, Grigorij Rasputin prowadził wręcz jakąś agencję łapówkarско-korupcyjną. Mieczysław Harusewicz w obszernej biografii swego ojca Jana (polskiego posła do rosyjskiej Dumy Państwowej i wieloletniego prezesa utworzonego tam Koła Polskiego, po I wojnie światowej przez wiele lat posła na Sejm RP) – *Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Jan Harusewicz, wspomnienia – dokumenty*, Londyn 1975, s. 120–121, zapisał m.in.: „Sławny Rasputin miał specjalną kancelarię przy ul. Grochowej 68, gdzie załatwiał licznych petentów. Sekretarz segregował ich według rangi społecznej oraz ważności sprawy, przy czym późniejsze towarzystwo załatwiane było przez samozwańczego mnicha-szarlatana zbiorowo, na stojąco w zatłoczonej Sali. Wszechmocny oszust głośno i przy świadkach wymieniał wysokość łapówki, jaką należy wpłacić na ręce sekretarza za daną sprawę. Od czasu do czasu jakiejś nędzy obiecywał załatwić sprawę bez opłaty (...)”. Dalej czytamy, iż gdy kiedyś nie mógł załatwić pewnej sprawy, zwrócił przez sekretarza zainkasowaną poprzednio sumę 5 tys. rubli – „widocznie po dokonaniu rozpoznania sprytny Griszka zorientował się, iż trafił na teren dla siebie nieprzychylny. Miał on oczywiście prócz licznych przyjaciół i wielu wrogów, i dobrze wiedział, że nie warto dla głupich kilku tysięcy rubli ryzykować wciągnięcia do jakiejś pułapki czy jeszcze jednej kompromitacji”.

z jakichś powodów zaczął go oszczeniwać. W pewnym momencie sły-chać było wystrzał od strony drogi. Pies przyleciał z krwią ciekącą mu z pyska i po paru dniach zdechł. Dzieci gorzko płakały, zaniósły go na szczyt jakiegoś pagórka i tam pochowały w miejscu, które mogły widzieć z okien domu. Na grobie położyły kamień i miejsce to później często odwiedzały, opłakując psa.

Incydent ten daje również dodatkowy – obok wspomnianej już wyżej wielkiej korupcji – przykład stosunków, które panowały na Kresach w okresie carskiej Rosji. Któż bowiem mógł być owym jeźdźcem uzbrojonym w rewolwer czy pistolet, z którym nie musiał się wcale kryć i – najwyraźniej niezadowolony ze szczekania psa – śmiertelnie go zranił? Najprawdopodobniej chodziło tu o jakiegoś oficera lub nawet podoficera rosyjskiego (w pobliskim Wołkowysku były koszary i stacjonował bodaj pułk – to samo było w okresie II Rzeczypospolitej, gdy w tych samych budynkach stał pułk kawalerii). Albo mógł to być również jakiś policjant, który widocznie też mógł sobie na to pozwolić. Ale nieco wcześniej, za poprzedniego cara, potrafiło być znacznie gorzej³⁸.

W innym miejscu swej autobiografii Rafał wspomina pierwsze lanie (*spanking*) jakie dostał od swojej matki. Stało się to, gdy w nowym ubranku wybrał się nad jezioro i wpadł do wody. Matka, która „w zasadzie” nie wierzyła w przemoc, jak w pół wieku później ironicznie napisał Lemkin: „Widocznie chciała uchronić swego syna od

38 W. Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1973, s. 14. Autor opisał, jak to pod koniec panowania cara Aleksandra III (1881–1894) – a więc w okresie młodości Belli i niewiele lat przed urodzeniem Rafała – w nadbałtyckiej Lipawie na Inflantach, paręset kilometrów na północny zachód od Wołkowyska, miał miejsce następujący wypadek. Stacjonował tam „przyzwoity” pułk huzarów, świeżo przekształcony na dragonów, w którym służyli przeważnie synowie kurlandzkich baronów (i ojciec autora, Aleksander Meysztowicz). „Dowodził baron Nord, syn Angielki – jawnie uznany za syna Aleksandra III, jego «flügeladjutant» i ulubieniec. Kariera tego pułkownika skończyła się nagle. Podczas manewrów jakiś Żyd wystąpił z pretensjami o siano. Zwykła historia, nudna dla dowódcy. Nord go odpędził raz i drugi – a gdy był przy stole, i wachmistrz znowu z tą żydowską sprawą powrócił – powiedział bezmyślnie – może nawet tłumacząc używany angielski zwrot: „powiesić go” [chodzi o „hang it (all)” – R.S.]. Rozkaz został przez wachmistrza skrupulatnie szybko wykonany. Temu lat dwadzieścia uszłoby gładko – nikt powieszonych nie liczył. Ale pod koniec panowania Aleksandra III „tak nie było można”; oczywiście nie było sądu, ale był krzyk. Pułkownik podał się do dymisji, wyjechał do Anglii. O dalszych jego losach nie wiadomo”.

przyszłej szubienicy, jak powiedział nauczyciel dr. Samuela Johnsona, kiedy dawał lanie swemu uczniowi”³⁹.

Wreszcie – szczególnie ważne – kształcące i kształtujące zimowe wieczory na folwarczku. Ton nadawała matka. Gromadziła dzieci wokół ciepłego pieca, uczyła je śpiewać piosenki „i przez nie uczyła nas poezji”. I czegoś więcej, dodajmy. Dużą przy tym rolę grały, częściowo transponowane na muzykę, wiersze-pieśni Siemiona Nadsona, zmarłego w wieku 24 lat rosyjskiego poety z drugiej połowy XIX wieku⁴⁰. Poezja Nadsona cieszyła się wielkim uznaniem w Rosji carskiej, była również uznana w Związku Sowieckim⁴¹.

Lemkin przytacza wiersz Nadsona, w tłumaczeniu z rosyjskiego na angielski⁴². Nie istnieje, o ile mogliśmy ustalić, tłumaczenie polskie.

39 Samuel Johnson (1709–1784), przydomek „Dr Johnson”, angielski encyklopedysta, krytyk i literat.

40 Ukazujący się w Rosji we współpracy dwu wydawnictw, zagranicznego i krajowego – renomowanego Brockhousa z Lipska i Jefrena z Petersburga – wielotomowy *Encyklopedyczny Słownik* (t. 20, S. Petersburg 1897), określa Siemiona Nadsona jako znanego poetę, ze strony ojca pochodzenia żydowskiego, z matki – rosyjskiej szlachcianki. Po ukończeniu uczelni wojskowej ze stopniem podporucznika zapadł na gruźlicę. Przyjaciele za pomocą działającego w Rosji „Funduszu literackiego”, wysłali go na kurację do Wiesbaden, następnie do Nicei; dwie męczące operacje gruźliczej fistuły nogi w Bernie nie pomogły. Po rocznej nieobecności powrócił do Rosji, gdzie po półtora roku zgaśł w Jalcie.

Swoje prawa autorskie Nadson przekazał „Funduszowi literackiemu”. Powodzenie jego utworów po śmierci ciągle rosło: ich zbiór w ciągu następnych dziesięciu lat miał 14 wydań, łącznie sprzedano ponad 50 tys. egzemplarzy. Encyklopedia podkreśla, iż był to niebawmy sukces: w takiej ilości, do upływu spadkowych praw autorskich, nie rozchodziły się ani dzieła Puszkina, ani Lermontowa, ani Kołcowa, ani Niekrasowa (!).

41 Autor hasła „Nadson” w cyt. wyżej encyklopedii z okresu carskiego podkreśla, że pewne jego wiersze (cytowane są trzy) stały się skrzydlate i weszły do codziennej mowy rosyjskiej. W utworach tych nie ma sztuczności, „są one jasne i dostępne każdemu przeciętnemu czytelnikowi, i być może w tym właśnie leży główna tajemnica ich powodzenia”.

W okresie sowieckim poezja Nadsona również cieszyła się pewnym uznaniem. Np. N.M. Gajdenkow (*Russkije poety XIX wieku. Chrestomatija*, wyd. 3, Moskwa 1964) pisze, iż „przy wszystkich wątpliwościach i wahaniach poety, charakterystycznych dla inteligencji w okresie reakcji lat osiemdziesiątych [rządy Aleksandra III], jego poezja przepojona jest szczerą obywatelską troską i wiarą w świetlaną przyszłość (...)”. Prawdopodobnie ostatnia sowiecka popularna jednotomowa encyklopedia (*Sovietskij Encyklopedyczny Słownik*, wyd. 4, Moskwa 1987), znalazła miejsce na hasło „Nadson”, podkreślając: „W jego liryce odzwierciedla się skarga uczciwego, lecz nie znajdującego sobie miejsca w życiu inteligenta, współczucie cierpiącemu bratu” („Drug moj, brat moj...”).

42 Lemkin przytacza tylko pierwszą strofkę tego trzyczęściowego wiersza. N.M. Gajdenkow, op. cit., s. 912, reprodukuje całość utworu. W przypisach do dwu z ośmiu reprodukowanych wierszy Nadsona, Gajdenkow zaznacza, iż transponowano je na muzykę i podaje nazwiska kompozytorów. Nie wspomina o tym w odniesieniu do utworu, który nas tu interesuje, jednocześnie akcentując, iż chodziło tu o jeden z najbardziej popularnych wierszy wśród

Nie siląc się na tłumaczenie własne, przytaczamy te krótkie wersety w tłumaczeniu angielskim:

My dear brother, beloved and suffering
 Whoever you are, don't lose heart,
 Although falsehood and evil are ruling the world,
 And the earth is soaked with distress:
 Though the sacred ideals are reviled,
 And the blood of the innocent flows
 Trust the Baal will be destroyed,
 And love will return on earth.

Po wielu latach Lemkin napisał:

Z rekonstrukcji treści tych sonetów-piosenek, wyłania się następujący obraz świata. Jest wiele złego na ziemi i wiele niesprawiedliwości. Niewinni i biedni cierpią. Często bywają mordowani z zimną krwią. Ludzie kłaniają się fałszywym bogom, którzy są bogami chciwości i siły. Biednemu i niewinnemu trzeba pomóc. Ci, którzy cierpią, powinni być kochani i wyciągnięci z nędzy. Piosenki dawały nadzieję na poprawę świata, zaprzestanie zła i ochronę słabego.

Częstymi lekturami były także bajki Kryłowa – osiemnastowiecznego rosyjskiego bajkopisarza, wzorującego się na francuskim La Fontaine'ie i starogreckim Ezopie. Bajki te opowiadały przeważnie o życiu zwierząt, które personifikują cnoty i wady ludzi. Podstawowy morał mógł być sprowadzony do tego, co można by określić jako ludzkie poczucie sprawiedliwości. Chodziło właściwie o utrzymanie równowagi pomiędzy dwoma szalami wagi. Na jednej położone było zło lub cnota, na drugiej – kara lub nagroda.

W sumie więc owe jesienno-zimowe „wieczory na chutorze” były cierpliwą i dostosowaną do poziomu małych dzieci nauką podstawowej moralności. Stopniowo przechodziły one, prawdopodobnie,

przodującej młodzieży rosyjskiej lat 80. XIX w. Można zatem założyć, że i tu zaistniały próby transformacji na formę muzyczną, i matka Rafała mogła je dzieciom śpiewać.

również w naukę czytania. Nie było czegoś takiego w domu rodzinnym Trockiego⁴³.

*

W autobiografii Lemkina znajdujemy wzmiankę o tym, jak w wieku siedmiu lat (?) zaczął on zapoznawać się z twórczością Lwa Tołstoją. Zdał sobie wówczas sprawę z tego, że wiara w jakąś ideę oznacza jej praktykowanie (*to live it*). I zdecydował zostać wegetarianinem. Twierdzi, że nie mógł jeść mięsa kurcząt i zwierząt, które tak kochał. Niestety – dodaje – nie mógł kontynuować życia zgodnego ze swoimi przekonaniem dłużej niż trzy miesiące, ponieważ przygotowywanie dla niego specjalnych wegetariańskich potraw stawało się coraz trudniejsze. Kończąc ów fragment podkreśla jednak, iż „dotąd” (to jest w czasie pisania tych słów dziesiątki lat później) wspomina z wdzięcznością powagę, z jaką jego rodzina traktowała decyzję i krótkotrwały wegetarianizm siedmioletniego dziecka.

*

Pierwszy krok w zakresie nauki przez nauczycieli z zewnątrz stanowiło wprowadzenie w świat żydowskiej religii. Lemkin opowiada, że w tym celu byli angażowani nauczyciele z „pobliskiego miasta”, z Wołkowska. Kontynuuje:

Zmieniali się oni każdej zimy, ale jedna rzecz – jeśli o nich chodzi – była stała. Zjadali nasze kurczaki i uczyli nas czytać z olbrzymiej hebrajskiej księgi. Nazywali ją Biblią i nawiązywali do niej cichym, niemal szeptanym głosem.

W uwadze co do „zjadania naszych kurczaków” można, wydaje się, dostrzec jakąś aluzję do, być może, zbyt dużych apetytów owych

43 L. Trocki, op. cit., s. 28. Odbywało się tam tylko jakieś dość prymitywne czytanie bliżej nieokreślonych wypożyczanych powieści: „Podczas długich zim, kiedy stepowy śnieg zasypywał ze wszech stron Janówkę, wznosząc zaspy powyżej okien, matka lubiła czytać. (...) głośnym szeptem czytała zniszczoną powieść z bobryńskiej biblioteki, wodząc spracowanym palcem po wierszach książki. Nieraz myliła się w słowach i zaciniała na skomplikowanym zdaniu. Czasami podpowiedzenie kogoś z dzieci całkiem inaczej oświetlało w jej oczach to, co przeczytała. Czytała jednak uporczywie, niestrudzenie i w wolnych od pracy godzinach zimowych, cichych dni już w sieni słychać było jej miarowy szept”. O czytaniu czy wręcz śpiewaniu poezji – nie ma tam mowy.

nauczycieli, a w każdym razie napomknięcie o sporych, odczuwalnych ich kosztach dla dość skromnego gospodarstwa wiejskiego.

Rafał był zafascynowany Biblią. Jej część była przekazywana przez nauczycieli śpiewem, „a pieśni dzieci rzadko kiedy zapominają”. Wspomina, że „następnej zimy” rozpoczęło się omawianie Proroków, którzy wytworzyli w nim silne przywiązanie. Czuł głębokie współczucie dla Proroków, którzy cierpieli, a nawet ginęli. Wzmiankuje w związku z tym proroka Uriasza, który uciekł do Egiptu przed królem Jojakimem, lecz został sprowadzony z powrotem przez swoich prześladowców i zabity. Oczywiście duszy widział proroka Zachariasza, ukamienowanego na śmierć, na podwórku świątyni; proroka Jeremiasza, prowadzonego – nim został uratowany – jak owca na rzeź. Żywoty i czyny biednych mężów, którzy wzywali królów i kapłanów do posłuszeństwa wobec „religii serca”, zapaliły – jak pisze Lemkin – „ogień (w sercu) małego wiejskiego chłopca studiującego Biblię”.

Z drugiej strony, w pewnym miejscu swej autobiografii Lemkin zauważa, iż wiersze – pieśni Nadsona – „stały się naszą [to jest dzieci] drugą Biblią”. „Oddziaływały one na nas nawet silniej, ponieważ w Biblii występowały pewne morderstwa, z wytłumaczeniem których nasi nauczyciele mieli trudności”⁴⁴.

Tymczasem u Nadsona „było czyste odrzucenie przemocy bez jakiegokolwiek wyjątku”. Mocne stwierdzenie.

5. W roku 1913 – a więc na rok przed wybuchem I wojny światowej – Rafał został oddany do szkoły (wówczas, siłą rzeczy, rosyjskiej) w Wołkowysku. Dotyczyło to prawdopodobnie również jego brata, Eliasza. W związku z tym, jak wspomina, rodzice jego przenieśli się do Wołkowyska. Jednocześnie, ponieważ dzierżawa gospodarstwa wiejskiego

44 Interesujące, iż podobną obserwację odnotował w swojej autobiografii inny polski Żyd, syn rabina, niemal równolegale Rafała Lemkina, Isaac Bashevis Singer (1904–1991), laureat literackiej Nagrody Nobla w 1978: „Czytałem Biblię i cała historia Izraelitów okazywała się pełna wojen i mordów. Jednego dnia Filistyni zabijali dwadzieścia tysięcy Izraelitów. Innego Izraelici wyrzynali trzydzieści tysięcy Filistynów” – por. I. Singer, *Miłość i wygnanie. Wczesne lata – wspomnienia*, tłum. L. Czyżewski, Wrocław 1991, s. 22.

trwała dalej, trudno sobie wyobrazić, by co najmniej jego ojciec nadal nie spędzał większości czasu na wsi.

Lemkin nic nie pisze o przedmiotach nauczanych w owej szkole, o nauczycielach, czy o indywidualnych kolegach. Pisze natomiast o szarpiącej wówczas Rosję sprawie Bejlisa, znajdującej, jak się okazuje, swój żywy oddźwięk również w małym Wołkowysku i tamtejszej szkole. Żyd Bejlis oskarżony był o to, że uprowadził w Kijowie chrześcijańskie dziecko, którego krew użyto do produkcji macy. Śledztwo w tej sprawie – oraz sam proces – nagłaśniała cała rosyjska prasa, dochodziło do ostrych polemik... i lokalnych pogromów Żydów. W końcu cała rzecz została szczęśliwie zakończona werdyktem ławy przysięgłych Sądu Okręgowego w Kijowie, uniewinniającym Bejlisa⁴⁵, ⁴⁶.

Mimo iż działo się to wszystko tak daleko od miasteczka Wołkowyska, owa sprawa miała, jak wspomnieliśmy, również tam swoje reperkusje. W szkole uczniowie atakowali swoich kolegów – Żydów, nazywając ich Bejlisami. Podobne zjawisko miało miejsce w samym mieście, gdzie wzrastały nastroje antysemickie. Jednak do pogromu w Wołkowysku nie doszło. Natomiast miał on miejsce w znacznie większym Białymstoku, wówczas już silnym ośrodkiem przemysłu włókienniczego.

45 Wybitny współczesny rosyjski historyk, Michał Heller (*Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek, wyd. 2, Warszawa 2005, s. 719) tak przedstawia sprawę Bejlisa: „W 1913 roku zainteresowanie kraju skupiało się przez trzydzieści pięć dni na procesie w Kijowie. Toczyła się tam rozprawa sądowa nad Żydem Mendelem Bejlisem, oskarżonym o mord rytualny. Istniały precedensy. W Rosji dwukrotnie oskarżano o mord rytualne Żydów, a raz oskarżono Wotiaków o składanie ludzkich ofiar. We wszystkich procesach zapadły wyroki uniewinniające. – Proces Bejlisa zyskał światowy rozgłos, ponieważ zorganizowana przez czarnosecińców Kijowa jego inscenizacja miała gorące poparcie rządu. Mimo brutalnej presji ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych przysięgli, specjalnie dobrani spośród ciemnych chłopów ukraińskich, uniewinnili Bejlisa”.

46 Może interesujące jest wspomnieć, iż w związku ze sprawą Bejlisa niewątpliwie najwybitniejszy profesor prawa w ówczesnej Rosji, Polak Leon Petrażycki, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Petersburskiego (do 1906, kiedy został usunięty przez władze i ponownie od 1913, gdy został wybrany przez kolegów-profesorów), ogłosił w czasopiśmie prawniczym „Pravo” artykuł zatytułowany *Morderstwa rytualne*. Rzucił tam na szalę cały swój autorytet na korzyść komitetu obrony Bejlisa, na czele którego stał Maksym Gorki (ten sam Gorki w latach stalinizmu wychwalał budowę Kanału Białomorskiego, przy której, pracując w ludo-bójczych warunkach, zginęły tysiące więźniów Gułagów). Por. G.S. Langrod, M. Vaughan, *The Polish Psychological Theory of Law [w:] Polish Law Throughout the Ages. 1,000 Years of Legal Thought in Poland*, ed. W.J. Wagner, Stanford, Cal. 1970, s. 312, przyp. 56.

*

1 sierpnia 1914 roku Niemcy wypowiedają wojnę Rosji, 3 sierpnia – Francji i Belgii. 4 sierpnia Anglia wypowieda wojnę Niemcom. Następują dalsze wypowiedzenia wojen. Rozpoczyna się I wojna światowa, mająca przynieść Polsce niepodległość. Przez rok front niemiecko-rosyjski przebiegał na zachód od Warszawy, dość daleko od Wołkowyska. Ale na przełomie lipca i sierpnia 1915 roku Rosjanie dokonują ewakuacji Warszawy, wysadzają mosty na Wiśle i wycofują się bez walki. Niemcy zajmują miasto 3 sierpnia. Wkrótce wojska niemieckie oprowadzają też ziemię białostocką i grodzieńską, w tym Wołkowysk⁴⁷.

Lemkin w swej nieukończonych autobiografii nic nie wspomina o rozpoczętym tam wtedy niemal czteroletnim okresie okupacji niemieckiej. My przypomnijmy, iż miał wówczas miejsce szeroko zakrojony rabunek mienia na terenach okupowanych ziem polskich. Na wsiach dokonywano rekwizycji bydła i płodów rolnych. Sytuacja materialna rodziny Lemkinów niewątpliwie znacznie się pogorszyła.

Jeszcze dotkliwszy był rabunek własności przemysłowej w miastach, prowadzący do kryzysu gospodarczego, masowego bezrobocia i nędzy. Jedną z najwybitniejszych postaci życia gospodarczego okresu II RP, Andrzej Wierzbicki (1876–1962), naczelny dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (tzw. Lewiatan), poseł na Sejm 1919–1928 i 1935–1938, ostro piętnował ów rabunek jeszcze w okresie tamtej okupacji⁴⁸. Wskazywał również w związku z tym

47 Cennych wiadomości o historii Wołkowyska do końca II wojny światowej oraz ikonografię dostarcza wydawana przez „Rzeczpospolitą” w postaci kolejnych zeszytów „Księga Kresów Wschodnich 2”, tutaj zesz. 21 (72), datowany 16 VI 2011, zatytułowany *Wołkowysk. Za kolejną przyszło wojsko*, w nim obszerny artykuł A. Nieuważnego *Na skrzyżowaniu żelaznych dróg*.

48 Wierzbicki w swoim przemówieniu w Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego 23 VII 1918 (przedruk [w:] A. Wierzbicki, *W terenie i z trybuny*, Warszawa 1936, s. 117) powiedział m.in.: „(...) przyszły władze okupacyjne i już po pierwszych dniach nowego stanu rzeczy zjawily się pierwsze rozporządzenia o rekwizycjach. (...) Niema takiego surowca, materiału, wyrobu gotowego lub urządzenia fabrycznego, którego byśmy w obwieszczeniach rekwizycyjnych nie znaleźli. Sięgały one coraz głębiej, czyniły w warsztatach pracy spustoszenia coraz groźniejsze. Od surowców przechodziły do artykułów technicznych, niezbędnych dla ruchu maszyn. Od nich sięgały do miedzi, nakazując dla wydobywania drobnych części demontowanie całych instalacji. W Niemczech nie ruszono jeszcze ani jednej kłamki miedzianej, gdy u nas już łamano maszyny, zabierano kotły, rury mosiężne, przewodniki elektryczne – słowem wszystko, co fabrykom życie i siłę dawało. Wreszcie rozpoczęła się rekwizycja tego materiału, który miał pozostać jako źródło zastąpienia zabranych metali – rekwizycja

na pogwałcenie obowiązującego Niemcy prawa międzynarodowego (Konwencji haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 roku, art. 52 Regulaminu stanowiącego Aneks do owej Konwencji), stanowiący⁴⁹, iż:

Rekwizycje w naturze oraz usługi mogą być wymagane od gmin i mieszkańców jedynie dla armii okupacyjnej. Będą one dostosowane do środków kraju (...). Te rekwizycje i te usługi mogą być żądane jedynie na zasadzie upoważnienia dowódcy w okupowanej miejscowości. – Świadczenia w naturze będą w miarę możliwości opłacane w gotówce, w przeciwnym razie powinny być stwierdzone przez pokwitowanie, a opłata sum należnych winna nastąpić w możliwie krótkim czasie.

Niemniej Niemcy dopuścili wówczas do tworzenia siłami społecznymi szkolnictwa polskiego – w tym średniego – poza tzw. Kongresówką, na przykład w Białymstoku, Grodnie i Wilnie, a więc na terenach, które nas tu bezpośrednio interesują⁵⁰. W sumie, pierwsza okupacja przez Niemcy kaiserowskie w latach 1915–1918/19, w porównaniu z następną genocydalną okupacją Polski przez Niemcy nazistowskie z lat 1939–1945 (w tym interesujących nas terenów wschodnich z lat 1941–1944), była niemal sielanką.

Główną zdobyczą intelektualną młodego Lemkina w ciągu tego paroletniego okresu było niewątpliwie – zwłaszcza przy jego zdolnościach językowych – dobre opanowanie przez szkołę, lekturę książek, gazet itp., niemieckiego języka literackiego.

żelaza we wszelkiej postaci, począwszy od belek żelaznych, bez których do odbudowy kraju przystąpić nie można (...). – Dzisiaj pozostały w kraju już tylko resztki potęgi, stworzonej przez cały szereg pokoleń”.

49 Tekst polski tej Konwencji Dz.U. 1927, nr 21, poz. 161. Przedruk np. [w:] *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, opr. K. Kocot, K. Wolfke, Wrocław–Warszawa 1969, s. 340–350.

50 Na terenach tzw. Królestwa Kongresowego, a więc np. w Warszawie, Łodzi czy Lublinie, szkolnictwo polskie było już dopuszczone przez Rosjan po rewolucji 1905. Ale nie doszło do repolonizacji UW, zezwolili na to dopiero okupanci niemieccy już w listopadzie 1915. Natomiast na ziemiach polskich dalej na wschód, bezpośrednio wcielonych do Imperium Rosyjskiego, a więc np. na terenach guberni grodzieńskiej czy wileńskiej, które interesują nas w związku z młodym Lemkinem, nie było polskiego szkolnictwa aż do końca panowania rosyjskiego na tamtych terenach w 1915.

*

W listopadzie 1918 roku, po 123 latach rozbiorów, Polska odzyskała niepodległość. Jednak, podczas gdy wycofanie wojsk niemieckich (i austriackich) z terenów Polski Centralnej i objęcie władzy przez Polaków nastąpiło już na jesieni 1918 roku, objęcie jej przez Polaków na ziemiach zamieszkałych przez Lemkinów, a więc w dawnej rosyjskiej guberni grodzieńskiej, nastąpiło dopiero w kwietniu 1919 roku⁵¹.

Rafał Lemkin stał się wówczas obywatelem Rzeczypospolitej. Był kolejno: w sumie przez siedem lat studentem dwu polskich uniwersytetów (lata 1919–1926); odbył polską służbę wojskową (1926–1927); następnie przez około pięć lat był prokuratorem, wreszcie przez dalszy podobny okres, do września 1939 roku, był warszawskim adwokatem; w życiu zawodowym musiał się stale poruszać w języku polskim, w którym miał też liczne publikacje. W ciągu tamtych dwu dekad nastąpił zatem u niego dość daleko posunięty proces polonizacji⁵².

51 Ceremonialna uroczystość przejścia tej ziemi przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego miała miejsce w Grodnie 1 czerwca 1919: „Witali go przedstawiciele miejscowego społeczeństwa na zamku, w sali, w której był podpisany rozbiór Polski. Duchowieństwo katolickie świeciło nieobecnością [chodziło zapewne o demonstrację w związku z nieuregulowanymi stosunkami małżeńskimi Piłsudskiego]. Za to prawosławne i rabin wzięło udział ostantacyjny w uroczystości. Wysoki dostojnik Kościoła prawosławnego, w szatach pontyfikalnych, bodaj że był to arcybiskup protoarchirej miejscowy, wygłosił po rosyjsku wielką mowę powitalną do Piłsudskiego na temat sprawiedliwości boskiej w dziejach świata, że oto tu, na tym miejscu, została dokonana w stosunku do Polski wielka zbrodnia jej podziału, a oto teraz jesteśmy świadkami ekspiacji obecnego pokolenia zaborców, w jego osobie i jego ustami. Mowa ta, ze względu na miejsce, uczyniła na wszystkich wielkie wrażenie. Stałem o jakies trzy kroki od Piłsudskiego, który wsparty na szabli dygotał, jak w febrze. Nawet [Jerzy] Osmołowski [komisarz generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich] ocierał (...) łzy, które i mnie mocno tłoczyły się do oczu” – cytāt z publikowanych tylko częściowo wspomnień M. Dębskiego *Pamiętnik dotyczący udziału w życiu publicznym w latach 1919–1939*. Cyt. [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 7, R. Szawłowski: hasło „Grodno”, Radom 2002.

52 Nonsensem jest twierdzenie Romana Kuźniara (por. jego *Wstęp do tłumaczenia polskiego [części] Axis Rule in Occupied Europe* Rafała Lemkina, Warszawa 2013, s. 15, jakoby ten ostatni przyszedł na świat „w rodzinie spolonizowanych Żydów”. Nieco bliżej na ten temat por. R. Szawłowski, *Dzielo Rafała Lemkina Axis Rule in Occupied Europe (1944) w przekładzie polskim z 2013 r.*, „Palestra” 2014, nr 5, s. 262. W teŹże recenzji zawarłem również inne sprostowania błędów popełnionych w tymże *Wstępie* przez Kuźniara, z których w niniejszej pracy są tylko krótko odnotowane w przypisach w odnośnych rozdziałach niektóre z nich.